Nr 87a. Dnia 27 marca. Czwartek. Dnia 15 (27) marca 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden w[illegible] 15 kop.
Zwyczajne i małe [illegible]nia w numerach porannyc[h] [wy]jątkiem niedzielnych i świą[tecz]nych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjm[u]je także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Ruperta i Aleksandra Żoł.
Piątek: Syxta III P. i Doroteusza M.
Sobota: Cyrylla Djakona M.
Niedziela: Kwiryna M. i Angeli.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54.
Zachód „ „ 6 „ 19.
Długość dnia godzin 12 minut 25.
Przybyło „ „ 4 „ 47.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 20 r.
Zachód „ „ 5 „ 46 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 11.

Poniedziałek: Balbiny P. i Korneli M.
Wtorek: Teodory M. i Hugona B.
Środa: Franciszka à Paulo Wyzn.
Czwartek: Ryszarda Biskupa.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Gmach resursy kupieckiej—godzina 7 wieczorem.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt p. Juljana Adolfa Święcickiego „O teatrze współczesnym na wschodzie“. (Sala ratuszowa—godzina 6 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Carmen“; — Teatr rozmaitości: „Mentor“;—Teatr mały **(przy ulicy** Daniłowiczowskiej): „Numer o dwóch łóżkach“ i „Naprzeciwko“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.

Wczorajsze trzecie z kolei zebranie ogólne członków oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu miało na celu wyłącznie wybory do zarządów pojedyńczych sekcyj.

Na wstępie też po odczytaniu przez sekretarza, p. Edmunda Diehla, protokułu poprzedniej sesji i listy członków nowoprzybyłych, wiceprezes, Kiślański Władysław zakomunikował obecnym, iż na skutek osobistej jego w Petersburgu interwencji komitet Towarzystwa przychylił się do wniosku zaproponowanego przez członków oddziału warszawskiego, iżby oddział nasz opłacał na rzecz komitetu $1/3$ część wpisowego wmiejsce zastrzeżonych w ustawie $2/3$.

W razie zaś jeśli liczba uczestników oddziału warszawskiego nie przejdzie cyfry 150-iu, wówczas oddział ma płacić komitetowi połowę wpisowego.

Ustępstwo to dotyczy zarówno oddziału w Warszawie, jak i oddziału w Łodzi i w innych miastach Królestwa, o ile w kraju naszym ilość uczestników i filij wzrastać będzie.

Z kolei przystąpiono do wyborów, przyczem obecni rozeszli się sekcjami do oddzielnych sal.

Tu, o ile mogliśmy dostrzedz, agitacja wyborcza była niezmiernie ożywiona.

Po 5-iominutowej przerwie zwołano wszystkich do sali ogólnej i z listy odczytanej przez sekretarza odbierano kartki elekcyjne.

Obliczenie głosów dało rezultat następujący.

Do sekcji pierwszej— wyroby pochodzenia roślinnego i zwierzęcego—powołano na prezesa p. Szlenkera Jana (gł. 16), na wiceprezesa p. Hocha Augusta (gł. 14) i na sekretarza p. Rycerskiego Feliksa (gł. 10).

W sekcji tej głosowało 20 osób.

Sekcja druga — wyroby służące do pożywienia—powołała na prezesa hr. Czackiego Feliksa (gł. 25), na wiceprezesa p. Przyłubskiego Władysława (gł. 15), i na sekretarza p. Dąbrowskiego Zdzisława (gł. 23).

Głosowało ogółem 33-ch członków.

W sekcji trzeciej — wyroby pochodzenia minesalnego — prezesem został wybrany p. Rudzki Konstanty (gł. 26), wiceprezesem p. Paszkowski Maciej (gł. 19) i sekretarzem p. Wojciechowski Feliks (gł. 13).

Ogół głosujących wynosił osób 32.

Do sekcji czwartej rękodzielnictwa i przemysłu drobnego weszli pp. na prezesa Przystański Stanisław (gł. 18), wiceprezesa Hantke Bernard (gł. 14) i sekretarza Makowiecki Aleksander (gł. 17).

Głosowało 36 osób.

Wreszcie sekcja piąta — komunikacyj i handlu—wybrała na prezesa p. Kronenberga Stanisława (gł. 50), wiceprezesa p. Deike Karola (gł. 16) i sekretarza p. Rudnickiego Mieczysława (gł. 29).

Razem głosowało 69 osób.

W końcu posiedzenia rozdano obecnym imienne nominacje na członków podpisane przez prezesa komitetu hr. Ignatiewa.

Wybory zamknięto o godzinie 10 ej wieczorem.

O-

Głosy publiczności.

Szanowny redaktorze!

W niedziele i święta, podczas mszy o godzinie 10-ej przed kościołem pp. wizytek na Krakowskiem Przedmieściu zwykła się zbierać gromadka młodzieży, pragnącej zapewne uchodzić za „elegancką”.

Są to przeważnie uczniowie wyższych klas gimnazjalnych, z dodatkiem niewielu cokolwiek starszych przyjaciół w cylindrach i rękawiczkach *sang de boeuf*.

Panowie ci ustawiają się we dwa rzędy przy drzwiach wchodowych, pomiędzy żebrakami, jak się zdaje jednakże nie przez uczucie chwalebnej pokory, ale dla przyglądania się paniom wychodzącym z kościoła i robienia o nich uwag i dowcipów głośnych, bardzo niewłaściwych a często i nieprzyzwoitych.

Nie dosyć na tem...

Przez cały czas nabożeństwa, osoby modlące się bliżej drzwi wchodowych mogą mieć ciągle miłe złudzenia, że się znajdują w miejscu publicznego spaceru.

„Gogowie i gogątka” wpadają co chwila do kościoła, przechadzają się po nim tak swobodnie i hałaśliwie, jakby to była kawiarnia, obserwują przez monokle ładne twarzyczki w ławkach, witają się między sobą prawie głośno i prowadzą ożywioną rozmowę w djalekcie departamentu Niższej Sekwany z akcentem aż nadto wyraźnie nadwiślańskim...

We wtorek w dniu uroczystości Zwiastowania N. P. Marji zachowanie się tych pełnych nadziei młodzieńców było tak skandaliczne, iż zmusiło kilka obcych osób do interwencji.

Na nieszczęście wobec wciąż zmieniających się zszeregów tych kandydatów na pozłacaną młodzież potrzeba byłoby chyba co pięć minut w różnych punktach kościoła interwencję powtarzać, aby choć w pewnej mierze utrzymać porządek.

Czy na prawdę niema sposobu zapobieżenia tej

9)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg).

— A o cóż się waćpana pytał? ciągnął dalej ks. Solina.

— Naprzód o mnie samego, potem potroszę, o gospodarstwo, o nieboszczkę panią...

— O testamencie naturalnie mowy nie było dołożył proboszcz.

— Nie, chociaż z pytań o nieboszczkę panią, można się było domyślać, że coś może o nim zasłyszał, rzekł Ewaryst.

Zamyślił się ks. Solina...

— Kto inny mu o tem powie—zamruczał.—Tymczasem ponieważ waćpanu odprawy nie dano, dobre i to—może się dawni oficjaliści utrzymać potrafią, co—daj Boże. Westchnął staruszek...

— Jak wygląda?—zapytał.

Ewarystowi koncept przyszedł do głowy.

— Tyle powiem tylko, że kamerdyner, którego przywiózł z sobą, daleko więcej pańską ma minę.

Proboszcz podniósł oczy i wyraz twarzy poświadczył, że odpowiedź nie w smak mu była.

Znowu chwila milczenia nastąpiła dosyć długa.

Panna Felicja westchnęła — Ewaryst spuścił oczy — ks. Solina, jakby nagle coś sobie przypomniał, po kieszeniach szukać zaczął czegoś, dobył tabakierkę okrągłą, długiem używaniem nietylko wygładzoną, ale miejscami do żywej skóry wytartą, otworzył ją, zanużył palce głęboko i począł chciwie ciągnąć, dobyty z niej proszek zielony.

Była to owa niewymyślna, tak zwana *Sam pan tre* (Sam pan trze), uchodząca za najsmaczniejszą i najzdrowszą.

— Tak! tak! — odezwał się odetchnąwszy po nakarmieniu nosa i chowając starannie tabakierę — takie są ludzkiego życia koleje. Zawody! rozczarowania...

Wszystko z rąk Opatrzności potrzeba przyjmować z poddaniem się woli Bożej — bo Bóg jeden wie co na nasz pożytek duszny i doczesny wyjść może.

Kazanie to króciuchne, Ewaryst i panna Felicja przyjęli w pokorze ducha — proboszcz się zadumał.

— A dalejże co? — przebąknął. Nie słychać więcej nic?

— Dotąd, nic — rzekł Ewaryst.

W tem drzwi otworzyły się raz jeszcze, ale żywiej i gwałtowniej niż przy wejściu panny i proboszcza, wpadł raczej niż wszedł do izby mężczyzna ani młody ani stary, lat średnich, ubrany dosyć starannie i czysto, jakby gotował się stawić, lub powracał od hrabiego.

Należało się tego domyślać.

Człowiek ten wyglądał dosyć osobliwie, twarz miała wyraz nieprzyjemny, ruchy żywe i gwałtowne naturę jakąś dziką oznaczały.

Krótko ostrzyżone włosy twarde, jeżyły się na czaszce guzowatej i nieforemnej — czoło wydatne było ale niskie. Pod niem umieszczone głęboko oczy małe, ruchliwe były i świecące. Nos niekształtny, przyklapnięty, szeroki, usta wąskie, zagryzione, policzki, na których porostu było skąpo, cera oliwkowa — dopełniały fizjognomji, która się ani podobać ani sympatji obudzać nie mogła.

Spryt i energja nadawały jej znaczenia.

Był to leśniczy Leszczyc, który na dworze podkomorzynej, za jej życia, równie jak Kręcki, zajmował stanowisko wydatne, ale w jawnym z nim zostawał antagonizmie.

Jakim sposobem umiał sobie jej względy pozyskać — nikt tego nie potrafił wytłumaczyć, dziwiono się i ramionami ruszano.

Ale faktem było, że nieboszczka mu wierzyła, chętnie się nim posługiwała, wybierała go, również jak Ewarysta do poufnych misyj — i niedawała sobie wyperswadować, że na ufność niezasługiwał... że o sobie tylko pamiętał... Wszystko co żyło i około nieboszczki się kręciło, nie cierpiało Leszczyca, starało się napróżno go pozbyć, przyjaciół niemiał wcale. Tłumaczono sobie słabość staruszki tem, że przez jakąś rachubę fałszywą, obawę aby nie być oszukaną, potrzebowała informacji zasiągnąć ze źródeł różnych i słuchała równie chętnie Ewarysta, panny Felicji, jak Leszczyca...

Rodzina podkomorzynej na równi z domownikami obawiała się i brzydziła Leszczycem — ale pomimo to podkomorzyna go broniła, i niechciała ani odprawić, ani wyrzec się posług jego.

Leśniczy dumny tem zwycięstwem, sam jeden przeciwko wszystkim stawił czoło. Na pozór wojny jawnej nie prowadził z nikim, lecz że donosił, szpiegował, i mścił się, na to miano poszlak i dowodów mnóstwo...

Był więc, tu na dworze — sam jeden, jak palec.

Zobaczywszy w progu Leszczyca, który niezwykł był do Kręckiego przychodzić nigdy prawie, proboszcz i wszyscy zasępieni spoważnieli.

Przewidywano, że przybycie jego musiało mieć znaczenie — obawiali się wszyscy aby, tak jak umiał sobie pozyskać podkomorzynę, nie zabiegł też innym drogi w łaskach nowego pana grafa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gorszącej nieprzyzwoitości, powtarzającej się nieodmiennie co tydzień?

Nie myślę oczywiście odwoływać się do uczucia przyzwoitości tych panów.

Gdyby wychowanie ich było mniej zaniedbane, wiedzieliby zapewne sami, że podobne zachowanie się w kościele, a nawet i na ulicy może ujść co najwięcej ulicznym gawroszom...

Czy jednak nie mogliby wejrzeć w tę sprawę rodzice młodzieniaszków i władza szkolna, przypominając, że mundur gimnazjalny z kwalifikacją na „Goga" nie da się pogodzić?

Czy z drugiej strony dla tych, którzy już zrzucili mundurek, zarząd kościoła nie mógłby przy wejściu postawić dziadka kościelnego z poleceniem, ażeby w razie potrzeby dawał im życzliwą radę odbywania spacerów i rozmów... na ulicy?

Z poważaniem *G. I.*

*

Szanowny redaktorze!

Jeżeli się zapytamy gdzie w obrębie Warszawy znajduje się najdawniejszy pomnik *historyczny* tego miasta przeszłości — to oczywiście kronikarze miasta każą się nam zwrócić w stronę Starego Miasta i ukażą odwieczne mury różnych kościołów i kamienic, jako owe historyczne pomniki.

Ale zachodzi pytanie gdzie jest w Warszawie najdawniejszy ślad *przeddziejowy* człowieka? ślad, iż tu nad Wisłą była osada w epoce wszelkie kroniki wyprzedzającej?

Pozwolę sobie wyrazić nieśmiało swoje skromne zdanie, iż śladem takim jest olbrzymi wał, czyli grobla, wzdłuż której ciągnie się Aleja Jerozolimska od ulicy Smolnej do Solca.

Jest to niezawodnie dzieło rąk ludzkich, a historja o niem nic nie mówi, choć o ul. Oboźnej i Nowym Zjeździe wspomina.

Gdyby mój pogląd się stwierdził, pokazałoby się, iż Solec istniał dawniej jak Warszawa, że był on przeddziejową Warszawy poprzedniczką jako osada ludzka.

Myśl tę oddaję pod sąd archeologów.

A. B.

*

Panie redaktorze!

Wystawy sklepowe, które przechodząc przez ulice oglądamy z własnej ochoty lub które mimo woli naszej wpadają nam w oko, dałyby się — mówiąc stylem filozoficznym — podzielić na dwie kategorje.

W jednych wystawione są tylko same przedmioty, których w sklepie nabyć można, w drugich, na każdym przedmiocie jest oznaczona jego cena.

Są i takie wystawy, w których tylko na przedmiotach bagatelniejszych widzimy cenę, a rzeczy większej wartości wystawione są na okaz bez oznaczenia ile za nie właściciel sklepu zażąda — jest to kategorja pośrednia.

Oglądając takie wystawy mówiłem sobie zwykle, iż każdy kupiec stara się wystawiać to tylko, czem się może pochlubić, jeżeli więc kto wystawia i towar i jego cenę, to jest widoczne, iż się ani towaru ani ceny zbyt wysokiej nie wstydzi, a jeżeli handlujący nie chce cen swoich dać na wystawę, to się snać boi, żeby te ceny gości mu nie odpłoszyły i żeby jego wystawa nie stała się przypadkiem odstręczającą reklamą.

Ci panowie mylą się jednak...

Odstraszającą reklamą jest właśnie wystawa, na której widzimy towary, a nie możemy ocenić czy cena jest ich wartości odpowiednią i dla naszej kieszeni przystępną.

Ta portmonetka, którą tam widzę w oknie na wystawie, podoba mi się; kupiłbym ją zaraz, gdyby nie kosztowała więcej jak 10 złp., albo dwa ruble, ale niema ceny, mogą zażądać trzy albo cztery ruble.

Mamże się przyznawać z rumieńcem, iż to dla mnie za drogo i odchodzić z niczem, lub kupować inny przedmiot, mniej mi potrzebny i nie przypadający do gustu, albo co gorsza wydawać więcej niż chciałem?...

Nie, wolę nie wchodzić, choć może portmonetkę sprzedanoby mi rzeczywiście za cenę, jaką za nią dać byłbym gotów.

Tak sobie rozumuje bardzo wielu, z czego wynika, że urządzający wystawy sklepowe bez oznaczenia cen, sami od siebie odstręczają gości, więc wyrządzają sobie szkodę.

Ażeby mieć cyfrowy dowód, iż tak jest rzeczywiście, wczoraj, korzystając z pogody, obszedłem kilka ulic i przeglądałem wystawy sklepowe, a jednocześnie liczyłem przez szyby ile osób znajdowało się w sklepach.

Obszedłem w ten sposób 23 sklepy z wystawami, w których wystawione przedmioty nie mają cen oznaczonych, i 19 takich, w których są ceny poznaczane.

W pierwszych było ogółem 31 osób kupujących, w drugich 59, co znaczy, że na sklep z nieoznaczonemi cenami przypadło zaledwie 1.$_{35}$ gości, gdy na sklep z oznaczonemi cenami przypadało równocześnie 3.$_{11}$ kupujących.

Sądzę, szanowny redaktorze, że uwagi powyższe wraz z tą popierającą je statystyką, mogą się przydać światu handlującemu, mam zatem nadzieję, iż miejsca im nie odmówisz.

Spostrzegacz.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów, pragnąc ukrócić wzrastające na granicach państwa przemytnictwo, wyznaczyło sumę 396,000 rs. wyłącznie na nagrody za chwytanie szwarcowników, oraz na koszta przechowywania odebranych przemytnikom towarów.

= Według danych urzędowych w gubernjach kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej w czasie ostatniej kampanji funkcjonowało 491 gorzelni, z produkcją 2,266,681 wiader spirytusu, z czego $^3/_4$ wywieziono za granicę; do wyrobu spirytusu zużyto 2,001,225 pudów żyta, 8,691,033 pudów ziemniaków, 22,021 pudów melasy, oraz 12,678 pudów kukurydzy.

= Z pewnego źródła dowiadujemy się, iż projekt regulacji rzeki Bzury i osuszenia błot nad Bzurą położonych po przedstawieniu przez p. jenerał-gubernatora ministrowi spraw wewnętrznych zyskał w zasadzie zatwierdzenie.

= W Kijowie agituje się projekt założenia ogrodu zoologicznego.

= Przewóz towarów na kolei terespolskiej od ośmiu już miesięcy coraz więcej zaczyna się ożywiać. Znaczne przewozy zboża wywołane przeważnie pobudowaniem na Pradze magazynów zbożowych, przy innych transportach, zapełniają dziennie po 12 pociągów towarowych, częstokroć tak obciążonych, iż przez dwa parowozy ciągnionemi być muszą. To też i dochody tej kolei znacznie wzrastają. Pomimo tego, iż w pierwszem półroczu r. z. o wiele niedorównywały dochodom r. 1882-im, następnie jednak przewyższyły tenże dochód tak dalece, iż z końcem r. 1883-go, cyfra onego okazała się większą od dochodu osiągniętego w r. 1882-im o rs. 350,000. Rok bieżący rozpoczął się również pomyślnie, dwa pierwsze miesiące dały bowiem rs. 81,000 więcej, aniżeli wynosił dochód z tychże miesięcy w roku ubiegłym. O ile jednakże dochodzą nas wieści, to pogłoska puszczona przez jedno z pism, o gratyfikacji jaką towarzystwo tej kolei ma udzielić urzędnikom swoim w stosunku dwamiesięcznej pensji, jest conajmniej przedwczesną. Projekt podobny nie wyszedł dotychczas jeszcze ani na jeden krok po za sferę pobożnych życzeń pracowników tej instytucji, którzy od bardzo dawnych już lat, o gratyfikacjach wiedzą tylko tyle, iż na innych kolejach i w niektórych innych instytucjach są podobno rozdawane.

= Rada warszawska dobroczynności publicznej postanowiła wzorem lat ubiegłych otworzyć w dniu 20-ym maja r. b. szpital w Ciechocinku dla 50-ciu niezamożnych chorych. Z ogólnej liczby 50 łóżek, 10 przeznaczono bezpłatnie dla zupełnie ubogich, resztę zaś za opłatą. Prośby o bezpłatną kurację w szpitalu przyjmuje kancelarja rady gubernjalnej do dnia 13-go kwietnia. Chorzy chcący być przyjęci do szpitala ciechocińskiego za opłatą mogą się zwracać z podaniami do rady gubernjalnej warszawskiej lub do rady powiatowej nieszawskiej dobroczynności publicznej.

= Izby ogrzewane przy cyrkułach, ze względu na porę cieplejszą, zostały już zamknięte; ze składek na ten cel ofiarowanych pozostała niezużytą suma rs. 2,053 kop. $53^1/_2$.

= Zarząd rosyjskiego warszawskiego Towarzystwa miłośników sztuki scenicznej odniósł się do p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego z prośbą o pozwolenie uczniom zakładów naukowych uczęszczania na widowiska teatralne Towarzystwa; propozycja ta została przyjętą i pozwolenie udzielono.

= Stan zdrowia Żołkowskiego pogorszył się znów znacząco.

= Z muzyki.

Trzech koncertantów słyszeliśmy wczoraj w Towarzystwie muzycznem na środowym wieczorze, którego program złożony był wyłącznie z popisów tych wirtuozów.

Pan Brykner, fortepianista, ma dobrą technikę, gra jasno i rytmicznie, smaku tylko i elegancji więcejby mu się przydało.

Wprawdzie te przymioty, gdyby je miał w należytym stopniu, niceby nie pomogły w kompozycji p. Puchalskiego (1-sza część koncertu), która grzeszy banalnością motywów, przeprowadzanych ciężko i niezręcznie — ale zato Nokturn Szopena i Etiuda Rubinsteina zyskaćby na tem mogły.

Pan Bruszewski śpiewał przyjemnie sympatycznym tenorem, któremu lekki odcień z gardła nie odejmuje dźwięczności.

A pan Jelski?

O tym skrzypku amatorze wyraziliśmy już swój sąd onego czasu, przed dziesięciu laty i nie mamy ochoty powtarzać dziś tego samego zdania.

= Nowe budowle.

Na mocy pozwolenia rządu gubernjalnego warszawskiego wzniesione zostaną:

na Lesznie pod nrem 693c zabudowania lejni żelaza, dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie;

na Karmelickiej pod nrem 2,374E czteropiętrowe oficyny i zabudowania gospodarskie;

na rogu Dobrej i Leszczyńskiej pod nrem 2,786 murowane parterowe oficyny;

na rogu Żelaznej i Łuckiej pod nrem 1,145a dwupiętrowy dom frontowy i zabudowania gospodarskie;

na rogu Nowokarmelickiej i Ostrowskiej pod nrem 2,315c zabudowania gospodarskie, wreszcie

na Młynarskiej pod nrem 3,106B murowane zabudowanie gospodarskie.

= Kasa pożyczkowa.

Pod zarządem Towarzystwa dobroczynności w Warszawie istnieje powstała przed dwudziestu kilku laty z legowanej na ten cel sumy kasa pożyczkowa.

Z funduszów jej udzielane są pożyczki na 4% rocznie, w wysokości od rs. 150—300, rozmaitym drobnym procederzystom i pracownikom.

Majątek tejże kasy pożyczkowej w końcu roku 1882-go dosięgnął sumy rs. 47,663 kop. $7^1/_2$.

W ciągu roku 1882-go zaciągnęło w kasie pożyczki 400 osób.

W dniu 31-ym grudnia roku 1882-go stan kasy tak się przedstawiał: gotowizną rs. 2,480 kop. 91, na pożyczkach rs. 45,182 kop. $16^1/_2$, a zatem razem rs. 47,663 kop. $7^1/_2$.

= Upadłość.

Sfery kapitalistyczne poruszone zostały nową upadłością.

Właściciele dóbr w blizkości Warszawy położonych, pp. J., okazali się niewypłacalnymi.

Długi wynoszące sumę rs. 620,000, w głównej części wekslowe, przenoszono na gwałt na hypotekę...

Lecz i to nie pomoże wielu spóźnionym wierzycielom, ogólna bowiem cyfra owych długów przewyższa wartość dóbr o dwakroć kilkadziesiąt tysięcy rubli.

= Jeszcze upadłość.

Jedna z najbardziej znanych firm B., prowadząca na olbrzymią skalę hurtowy handel wyrobów szmuklerskich i norymberszczyzny, zawiesiła wypłaty.

Pasywa wynoszą 600,000 rs.

Upadłość ta pociągnęła za sobą nader niemiłe dla innych następstwa.

= Bakarat.

Nie źle w tych dniach w pewnem kółku grać musiano, skoro jeden z partnerów przegrał w bakarata sumę 80,000 rs.

W braku pieniędzy na razie zaciągnięto pożyczkę u kilku bankierów...

= Rzadka szlachetność.

W tych dniach jeden z mieszkańców naszego miasta, człowiek niezamożny i obarczony liczną rodziną odziedziczył po swoim bracie znaczny majątek, składający się z dwóch nieruchomości miejskich i z kapitałów.

Spadkobierca wiedział dobrze zkąd pochodzi źródło fortuny brata, który jako rządca i plenipotent majątku nadużył niegdyś zaufania swojego chlebodawcy i przyprowadził go do ostatniej ruiny.

Stosunki wskutek tego pomiędzy braćmi były nie najlepsze i bogacz zwykle się odgrażał, iż biednemu bratu ani grosza nie zapisze.

Tymczasem umarł niezdążywszy uczynić testamentu.

Szlachetny człowiek jako naturalny prawny spadkobierca brata wezwał natychmiast pana $_*{}^*{}_*$, którego nieboszczyk skrzywdził i po skrupulatnem obliczeniu oszustwa, zaproponował przyjęcie 38,000 rs., t. j. trzeciej części z całej masy spadkowej.

Pan $_*{}^*{}_*$ z radością i wdzięcznością restytucję tę przyjął.

Niejeden może powiedzieć, iż każdy uczciwy człowiek w podobnym wypadku tak samoby postąpił.

Jednakże wobec panującej gorączki złota, czy wielu znalazłoby się takich uczciwych ludzi?...

= Osobliwy apetyt.

W dniu wczorajszym w porze południowej do jednej z restauracyj tutejszych przyszedł jakiś jegomość

mość wytwornie ubrany i zaordynował śniadanie z karty.

Śniadanie to trwało około dwóch godzin, a ilość zjedzonych potraw i wypitych trunków wzbudzała podziw w kilku przybocznych osobach oraz całej służbie restauracyjnej.

Oto program tego koncertu gastronomicznego ściśle wypełniony.

Wódka, pół funta kawioru i pudełko sardynek jako *entrée*...

Później cała porcja polędwicy i para kotletów.

Drugie danie stanowiły dwie porcje majonezu z łososia.

Trzecie danie kapłon i kuropatwa z kompotem.

Na deser pół funta sera holenderskiego. Wszystko to było oblane butelką porteru i czterema półbutelkami win: maderą, czerwonem francuskiem, reńskiem i węgierskiem wytrawnem.

Osobliwy konsument wszystko pożerał nader smacznie i ze znajomością rzeczy, a rachunek wynosił 17 rs. kop. 60, na co garson otrzymał 20 rs. bez żądania reszty.

Godzien podziwu jegomość wychodząc około 2 i pół po południu zapytywał do której godziny wydają się porcje obiadowe...

= *Quousque tandem?*

W dniu wczorajszym przed wieczorem, do mieszkania państwa D. przy ulicy Królewskiej wszedł niewidomy żebrak, prowadzony przez kilkoletnią dziewczynkę.

Litościwa pani domu zawezwała małą przewodniczkę do pokoju, celem zaopatrzenia jej w jałmużnę, ociemniały zaś pozostał w przedpokoju.

Dziecię otrzymawszy jałmużnę wzięło za rękę „nieszczęśliwego ojca" i udało się do wyjścia.

Co dziwniejsze, iż razem z żebrakami znikła futrzana czapka oraz „boa" należące do szwaczki szyjącej u p. D.

Widocznie przedmiot miłosierdzia pozbawiony wzroku posługiwał się zmysłem dotykania...

Kiedy spostrzeżono kradzież, sprawcy byli już daleko.

= Kradzieże.

Mamy znowu porcję kradzieży, z których kilka ważniejszych notujemy.

Na Gnojnej pod nr 11 skradziono ze sklepu towarów na sumę kilkaset rubli.

Na placu św. Aleksandra pod nr 9 z mieszkania p. P. uniesiono garderoby wartości 260 rs.

Podobnież na Mostowej pod nr 18 na 280, na Niecałej pod nr 4 zginęły rzeczy wartoci 264 rs.

Wreszcie na Starem Mieście rozbito drzwi prowadzące do dystrybucji, z której zabrano towaru tabacznego za kilkadziesiąt rubli oraz 11 rs. w drobnej monecie.

= Konfiskata.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą dopełniono niespodzianej rewizji produktów spożywczych.

Rezultatem tej rewizji była konfiskata 400 funtów ryb nieświeżych, 83 funtów zepsutego mięsa, 15 garncy mleka i 10 kwart masła zafałszowanych.

Przekupnie oprócz konfiskaty pociągnięci zostali do odpowiedzialności kryminalnej.

= **Wypadki.** Na Pradze w podwórzu domu nr 380 Sejdel W. uderzony został kopytem końskiem w bok tak ciężko, iż nieprzytomnego odwieziono do szpitala. — Służący w hotelu Brülowskim, Franciszek K., schodząc do lodowni spadł z kilkunastu stopni i poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele.

= Na szpital.

W nadchodzącą sobotę odbyć się ma w Łowiczu koncert na rzecz miejscowego szpitala.

Koncert urządzają członkowie towarzystwa muzycznego.

= Na straż.

Z Krasnegostawu donoszą nam, iż w dniu 23-im b. m. odbyło się w tem mieście przedstawienie amatorskie, złożone z trzech jednoaktówek, „Po kweście", „Balowe rękawiczki" i „Tatuś pozwolił".

Teatr był przepełniony, amatorowie zaś wywiązali się z trudnego zadania jaknajlepiej.

Straż ogniowa zyskała kilkadziesiąt rubli dochodu.

Oprócz tego z reszty zysku nabyto utensylja teatralne dla przyszłych przedstawień.

= Powrót bocianów.

Z tomaszowskiego donoszą nam co następuje:

„W d. 16-ym b. m. poraz pierwszy ujrzeliśmy bocianów.

Wraz z niemi powróciło też i ptactwo wodne, jak czajki, żórawie itp.

Dnia 19 go b. m. znowu spadł ciepły deszcz, po którym nastąpiła piękna pogoda.

Pszczoły wyjrzały z ulów, a w powietrzu roją się owady.

Rolnicy spodziewają się rychłego rozpoczęcia robót w polu".

= Świętokradztwo.

Z Łomży korespondent nasz donosi co następuje: „Spieszę uzupełnić wiadomość podaną w ostatnim liście moim o kradzieży w naszym kościele farnym dokonanej.

Ogółem wartość skradzionych przedmiotów wynosi rs. 170.

Główny sprawca świętokradztwa Stanisław Chętnik został tego samego dnia, w którym wydarzył się wypadek, schwytany.

Obecnie zaś w ręku władzy znajduje się i trzech jego wspólników ze wsi Piątnicy: Blum Woznowienski, Dawid Ulrycht i Herszek Gerszonowicz.

Przedmioty skradzione w całości odebrano."

= Wypadki na prowincji.

Z mazowieckiego donoszą nam, iż we wsi Sokoły otrutą została rodzina starozakonnego Lejzora Sokołowicza, złożona z 8zu osób.

Dwoje dzieci z liczby otrutych niezwłocznie umarło.

Podejrzenie o otrucie pada na Konstantego B., mieszkańca tejże osady.

We wsi znowu Uniewo, gminy Jasienica, w powiecie ostrowsk.m, Rozalja Pełksa otruła rodzoną siostrę Ewę Nagórną.

We wsi Chrzczony, w powiecie mazowieckim, 75-letni starzec Jan Rzepnicki powiesił się dla niewiadomej dotąd krewnym przyczyny.

Na folwarku Świdry zgorzały niedawno dom mieszkalny, browar i stodoła, należące do Mikołaja Jurkowskiego.

Zabudowania te były zabezpieczone na sumę rs. 2,770.

We wsi Płoniany Wielkie, gminy Winnica spalił się dom mieszkalny i wiatrak, należące do Antoniny Zakusskiej i ubezpieczone w sumie rs. 2,020.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Andzia **Szczelik**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 25-ym b. m. przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 8. Pogrążeni w nieutulonym żalu rodzice, zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27-ym b. m. tj. we czwartek, o godzinie 2-ej popołudniu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —365—

† W mieście Kole, w dniu 16-ym marca r. b. zmarł ś. p. Józef **Mosz**, były naczelnik powiatu konińskiego, w wieku lat 85—smutną tę wiadomość podajemy przyjaciołom i znajomym tego prawego urzędnika i obywatela. —1131—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj po zamknięciu numeru*).

Londyn 26-go marca.

Times piszą w sprawie przedstawień Baringa co do stanu finansów egipskich: „Każda gałęź administracji w Egipcie wymaga reform, najpilniejszą jest wszakże reforma finansów. Materjalne źródła bogactwa krajowego zostały zniszczone, ludność rolnicza tonie w długach, handel ustał. Wszędzie jest rząd podwójny, który wcale nie jest rządem; nigdzie zaufania w utrzymaniu porządku, stanowiącego jedyną podstawę dobrobytu. Narzuciliśmy Egiptowi koszta europejskiej administracji, bez korzyści, jakie takowa w naszych warunkach zapewnia. Należy zaprowadzić system oszczędności, należy poznosić instytucje pozorne, a zaprowadzić rząd istotny. Jeżeli wojsko nasze w Egipcie jest niezbędnem dla zapobieżenia chaosowi, to należy ubogi kraj uwolnić od ciężaru utrzymywania własnego wojska i rozpuścić takowe. Będzie to krok popularny, który zmniejszy deficyt, a Egipt i Europa poznają, że my sumiennie obowiązki nasze wypełniać pragniemy." Artykuł ten organu *city* sprawił głębokie wrażenie w kołach politycznych, które są przekonane, że Egipt musi stać się prowincją angielską choćby z firmą Kedywa dla pozoru.

Londyn 26-go marca.

Z Suakimu telegrafują, iż anglicy rozpoczęli na nowo działalności zaczepne. Jenerał Graham na czele wszystkich wojsk angielskich oraz znacznego oddziału sprzymierzonych plemion wyruszył w kierunku Berberu i ma nadzieję przywrócenia komunikacji z tem miastem. Szpiegi donoszą o ucieczce Osmana Digmy.

Petersburg 26-go marca.

Nowoje wremja dowiaduje się, iż kierunek drogi żelaznej syberyjskiej nie jest dotąd ostatecznie zdecydowany. Komitet ministrów prosił ministra komunikacyj o udzielenie odnośnych wniosków. Ztąd okazuje się, iż pogłoski o wybraniu kierunku od Samary przez Ufę do Jekaterynburga są przedwczesne. Według informacyj tego dziennika, komitet ministrów ma na względzie trzy kierunki: najwyżej zatwierdzony od Niższego Nowgorodu przez Kazań do Jekaterynburga, od Samary przez Ufę do Jekaterynburga i od jednego z punktów drogi morszańsko-syzrańskiej przez Tietiuszę do Jekaterynburga. Ostatni kierunek wyłącza potrzebę kosztownych mostów przez Kamę i Wiatkę, ale za to pozostawia na stronie Kazań, który wypadnie połączyć z syberyjską drogą przez oddzielną odnogę z przeprawą przez Kamę. Taka sama przeprawa proponuje się przez Wołgę, pod Tietiuszem celem uniknięcia na wniosku obliczonych kosztów budowy mostu. Zresztą wiadomości te są tylko odgłosem kombinacyj agitujących się w sferach administracyjnych. Sprawa kierunku wyjaśni się dokładniej wówczas, kiedy ministerjum komunikacyj wespół z ministerjum finansów przedstawią swój projekt komitetowi ministrów.

(*Otrzymane w nocy.*)

Lwów 26-go marca.

Na dzisiejszem ogólnem zgromadzeniu banku włościańskiego kurator Marchwicki przedłożył sprawozdanie. Dyrektor banku krajowego Zgórski nazwał utworzenie w swoim czasie banku włościańskiego chybioną machinacją polityczną podjętą celem oderwania ludu od reszty społeczeństwa. Papiery banku nie miały w kraju żadnego waloru, tylko zagranicą, ponieważ zaopatrzone były w orły cesarskie. Hrabia Artur Potocki imieniem komitetu pomocy oświadczył, iż komitet ustępuje z powodu odmowy przez rząd pożyczki jednomiljonowej, pomimo, że dając koncesję na założenie banku rząd przyjął na siebie część odpowiedzialności. Książę Sapieha krytykuje ostro postępowanie rządu i zapowiada, iż komitet wystąpi energicznie przeciw spekulantom, czychającym na dobro zrujnowanych włościan. Delegat węgierskiej kasy oszczędności, Horn, czyni odpowiedzialnym rząd za katastrofę, która spotkała kasę. Ponieważ rząd zagwarantował pupilarne bezpieczeństwo papierów banku, kasa ulokowała w takowych kapitały ubogiej ludności. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wotum zaufania dla komitetu pomocy. Co do dalszej działalności tegoż hr. Potocki żąda odroczenia obrad do wieczora, aby komitet mógł się namyśleć, czy ma obstawać przy swej rezygnacji.

Praga czeska 26-go marca.

Skonstatowano, że olbrzymia zmowa 7,000 robotników w okręgu Tetschen podtrzymywaną jest zasiłkami i propagandą z zewnątrz. Robotnicy zachowują się wszakże spokojnie. Wojsko nie miało dotąd potrzeby wystąpienia; władze zachowują się także neutralnie. Ponieważ Tetschen jest okręgiem wyborczym Herbsta, centraliści usiłują wyzyskać sprawę na niekorzyść rządu i prą do zaprowadzenia w okręgu zmowy stanu wyjątkowego, aby ludność robotniczą zbuntować przeciw władzy. Tymczasem, robotnicy poczynają zwolna powracać do zajęć.

Budapeszt 26-go marca.

200 robotników w kamieniołomach salgotarjańskich pod wpływem agitacyj z zewnątrz urządziło zmowę i dopuściło się nieporządków, które zostały ukrócone przez żandarmerję i wojska. Roboty rozpoczęto na nowo.

Kair 26-go marca.

Potwierdza się wiadomość, iż Chartum prawie zupełnie otoczony jest przez powstańców, liczne ich oddziały zajmują oba brzegi Nilu na południe od Shendi. O Gord n e nie ma wiadomości.

Petersburg 26-go marca.

Dzisiaj w sprawie Melnickiego kryminalny departament kasacyjny senatu postanowił skasować wyrok przysięgłych i sprawę przesłać do innego wydziału sądu okręg. celem powtórnego tejże roztrząśnięcia, skargi obrońców podsądnych na nieprawidłowe postępowanie sądu pozostawić bez następstw, sądowi moskiewskiemu za nieprawne postępowanie udzielić napomnienia. Tenże departament postanowił: skasować werdykt przysięgłych sądu okr. kijowskiego w sprawie Swirydowa z powodu naruszenia 754 art. ust. post. sąd. i sprawę oddać do innego wydziału tegoż sądu celem powtórnego jej rozstrzygnięcia, protest zaś prokuratora, oraz skargę adwokata przysięgłego Talberga co do Pantalejewa i Bralewej pozostawić bez następstw.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 24-go marca (godz. 6 m. 20.)

Pogłoski o nieporządkach pomiędzy robotnikami fabryk peszteńskich sprawiły dosyć silne wrażenie na wczorajszem zebraniu giełdowem berlińskiem. Odnośne wartości dotąd a nawet przy otwarciu czynności ożywieniem się cieszące następnie zaniedbane zostały. Akcje kredytowe straciły zyskaną na początku zwyżkę i przy zamknięciu czynności usposobienie dla nich było słabe, choć w rezultacie kurs w porównaniu z dniem wczorajszym pozostał niezmieniony. Wartości bankowe również pod tym samym wpływem osłabły w kursie. Kolejowe po większej części niezmiennie notowane przy małych niemi obrotach. Na pole wartości obcych rosyjskie pierwsze w ruchu zwyżkowym trzymały miejsce przy bardzo przyjaznem dla nich usposobieniu i silnym pokupie. Ruble rownież ciągle dążą ku zwyżce i dziś znów znacznie lepiej notowane. Żyto o 25 fenigów wyżej w obu terminach.

Berlin 24-go marca, g. 5 m. 15 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	207.30
Weksle na Warszawę	207.—
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	204.80
Bilety banku ros. na dostawę	207.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.10
Akcje kredytowe.	564.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.80
Weksle na Londyn krót.	20.46⁵
„ „ długot..	20.36⁵
Żyto z dostawą na jesień.	141.25
Żyto na wiosnę	141.75

Petersburg 26 go marca, g. 7 m. 5 wiecz. *notowanie urzędowe).*

Weksle na Londyn	$24^{13}/_{32}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$219^{1}/_{2}$.
„ „ II-ej em. .	$210^{1}/_{2}$.
Półimperjały	8.22.

W przeciągu dwu dni ostatnich—onegdajszego i wczorajszego ruch zwyżkowy dla rubli w Berlinie z niezwykłą rozwijał się siłą. Dwie marki na stu rublach zwyżki, co stanowi prawie $^{2}/_{3}$ %, to istotnie zjawisko rzadko widzieć się dające. Jako przyczynę ruchu tego nic nowego podać nie możemy. Jest to ciągle ruch spekulacyjny na tle przyjaznych okoliczności się rozwijający. Ten jest zresztą powód niedowierzania i obaw, jakie ciągłem trzymaniem się powyżej równi berlińskiej ujawnia giełda warszawska, która z pewnością przy bardziej pozytywnych zwyżki powodach uprzedzaćby ją śpieszyła. Po tak silnym podskoku spodziewać się należy zresztą nowego zatrzymania się dla realizacyj szczegolniej przy nadchodzącej regulacji końcomiesięcznej. Kurs 205 odpowiada notowaniu $48.77^{1}/_{2}$ rs. za 100 marek, 205.75—kursowi 48.60, 207—48.30. Ten ostatni wyraża się cyfrą procentową 161%. Ponieważ kursa dnia poprzedniego nie były notowane w piśmie naszem z powodu święta zapisujemy wiąc dla porównania z powyżej w telegramie z Berlina podanemi. Kursa dwu dni poprzednich. W dniu 24-ym notowano 205, 205, 564, 142, 142.75; w dniu 25-ym zaś 205.80, 205.75, 564, 141, 141.50. *J. Wł.*

CENY ZBOŻA.

dnia 26-go marca roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—145, średnia 125—135, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 100—103, średnie 96—99, ordynaryjne 90—94.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 103—107, ordynarny —.—

Owies wyborowy 94—98, średni 88—92, ordynaryjny 84—87.

Gryka 95—99. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 133—140, średnia 125—130, ordynaryjna 120—124. *B. Werner et Comp.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 26-go marca 1884 roku.

Na targ zbożowy dostawy w dniu dzisiejszym były bardzo słabe.

Z początku nawet prawie nie było co kupować—choć i kupców nie wielu się stawiło.

Później dopiero trochę osią a więcej z próbek do sprzedaży się okazało.

Ogółem pszenicy około 800, żyta około 500 korcy na sprzedaż wystawiono.

Co do dobroci pszenica w bardzo różnych była gatunkach. Przeważnie średnią ofiarowywano i dosięgła do 8.60 za korzec, nieco słabsza taniej od 8 rs. Gatunki dobre wyżej, a nawet jedna partja dobrego ziarna 9.10 osiągnęła, wprawdzie z odstawą do młynów.

Zyto również w rozmaitych gatunkach i usposobienie dla tego ziarna dosyć przyjazne. Ceny płacono stosownie do gatunku dosyć wysokie, a mianowicie od 5.70 za dobre średnie do 6 rs. i 6.10 za wyborowe.

Owsa bardzo drobna ilość—ogółem 50 korcy. Pomimo to ceny nie wyższe. Płacono 3.30 do 3.50 za korzec.

Siana i słomy mało. Ceny cokolwiek słabsze.

Płacono 30—40 kop. za pud siana, 28—33 k. za pud słomy. *J. Wł.*

WYKAZ

numerów pożyczek premjowych rosyjskich z roku 1866-go (drugiej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnieniu z dnia 1 (13) marca roku 1884-go.

LOSOWANIE XXXIX.

Serja	Nr	Wygrał rs.	Serja	Nr	Wygrał rs.
16087	13	**200,000**	15925	24	**8,000**
13798	11	**75,000**	16315	5	
12215	10	**40,000**	321	8	**5,000**
16524	37	**25,000**	8483	5	
407	31	**10,000**	9386	10	
1237	41		10195	41	
10174	5		13409	1	
7236	34	**8,000**	15421	5	
15076	18		17400	39	
15383	46		18750	27	

Wygrały po rs. 1000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
588	34	3536	26	9348	48	14322	43	17144	18
765	26	3952	3	9592	5	14530	39	17254	6
2136	33	4684	14	11848	8	15654	26	17310	8
2541	8	6025	37	13531	5	16071	31	18743	40

Wygrały po rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
20	2	4271	3	9273	33	12941	44	17021	8
83	17	4334	2	9344	9	13000	30	17045	41
118	32	4461	23	9651	28	13179	1	17046	26
255	47	4561	49	9664	40	13211	6	17165	18
268	9	4682	46	9713	35	13245	18	17168	13
371	18	4925	30	9716	16	13415	8	17171	12
395	41	4950	6	9755	3	13420	44	17183	35
496	34	4991	10	9862	28	13435	45	17382	32
802	28	5022	19	9978	10	13475	22	17569	42
947	20	5046	3	10034	43	13591	14	17592	7
948	46	5111	33	10067	40	13663	6	17653	46
1009	3	5278	13	10208	23	13786	23	17656	38
1093	29	5453	12	10223	22	14010	8	17775	30
1272	37	5457	1	10223	31	14029	7	17917	50
1291	9	5471	1	10303	18	14121	47	17933	2
1370	31	5710	38	10430	25	14370	29	18010	47
1371	42	5934	27	10449	41	14466	4	18030	18
1408	18	6051	9	10505	20	14467	24	18131	20
1427	11	6083	35	10669	29	14582	21	18195	35
1445	46	6121	10	10780	45	14711	33	18206	43
1449	1	6143	27	10783	44	14715	8	18276	26
1727	49	6181	14	10784	9	14876	18	18353	22
1770	7	6197	27	10893	25	14955	9	18364	41
1914	27	6379	26	10911	26	14970	50	18430	17
1981	15	6391	6	10929	16	15060	35	18490	49
2094	7	6449	20	10960	43	15105	9	18510	6
2431	23	6629	18	11041	26	15118	23	18526	24
2476	22	6782	14	11123	14	15135	17	18566	16
2522	45	6911	27	11176	40	15192	20	18673	48
2707	17	7055	32	11331	11	15206	16	18715	45
2820	42	7112	33	11358	49	15279	42	18848	40
2955	8	7183	1	11364	21	15326	48	18904	26
2963	10	7466	11	11524	31	15406	26	18920	35
2975	11	7689	45	11642	44	15434	35	18925	6
2977	22	7706	8	11834	28	15474	15	18954	43
3005	36	7714	15	12002	20	15492	8	18962	37
3111	15	7715	15	12094	11	15589	36	19001	16
3191	7	7732	8	12184	2	15611	8	19022	29
3223	15	7842	15	12190	16	15648	39	19048	1
3228	8	7848	23	12243	14	15668	44	19132	46
3266	45	8003	48	12250	32	15734	42	19269	26
3284	42	8008	44	12288	7	15821	35	19308	43
3391	12	8093	40	12377	36	15834	15	19410	15
3426	48	8279	31	12444	40	15895	10	19768	13
3470	49	8290	4	12483	16	16018	38	19833	22
3588	25	8324	12	12490	22	16053	29	19976	9
3630	16	8349	48	12514	9	16112	30	19980	23
3839	45	8489	26	12539	7	16282	10	19995	32
3852	3	8640	40	12564	41	16509	44		
3960	13	8765	4	12568	39	16674	47		
4004	50	8790	41	12580	10	16972	9		
4007	12	9006	16	12606	17	17016	17		
4218	37	9075	25	12859	9	17019	44		

Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu począwszy od 1 (13) czerwca 1884 roku.

Następujące numera seryj wyszły na amortyzację:

45	2513	4247	5846	8598	13004	14964	17357
525	2794	4547	6336	9942	13414	14849	18209
581	2836	4835	6636	10110	13482	14918	18409
603	3141	4966	6706	10377	13514	15144	18432
1548	3159	5080	7469	10995	13649	15406	18778
1645	3166	5093	7537	11054	13970	15680	18814
1820	3223	5560	8120	11095	14266	16325	19000
1909	3461	5593	8200	11232	14531	16472	19192
2162	4035	5659	8309	11856	14534	16568	19705

Razem 72 seryj, zawierających 3,600 biletów na sumę rs.

Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet dokonywać się będzie w Banku państwa, jego filjach i kantorach, począwszy od 1 (13) czerwca 1884 r.

— ***Wszechświata nr 12*** wyszedł z druku i zawiera: Elektryczność ziemi i łuny zmierzchowe. Z czasopisma „Der Naturforscher“ nr 10 z r. 1884 podał B. R. — Welwitschia mirabilis, napisał Wład. Majchrowski (z drzewor.),—Podróże naukowe okrętów francuskich „Travailleur“ i „Talisman“, dokonane pod przewodnictwem prof. A. Milne-Edwardsa podał A. W. II. — O działaniu tytoniu, makowca i konopi przez G. P.— Sprawozdanie.— Kronika naukowa.—Kalendarzyk biograficzny.—Odpowiedzi redakcji.—Ogłoszenia.

Tattersall warszawski.

Druga licytacja

na konie rozpłodowe, powozowe i wierzchowe,

odbędzie się w piątek o godz. 12-ej w południe

dnia 28-go marca 1884 roku.

Ogółem koni zameldowano 75 z najcelniejszych stadnin. (279)

W dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w południe, nastąpi w arenie cyrku Cinizelli prezentacja koni zgromadzonych do licytacji.

— *A. n.* Szanowny redaktorze! Liczni wielbiciele talentu p. Jakowickiej, upraszają dyrekcję teatrów, iżby przy pomocy cenionej artystki, wystawiła „Aidę“, w której pani J. przed kilkoma laty tak zasłużone zyskała powodzenie. — Z poważaniem *M. K. B.* (363)

Zarząd

drogi żelaznej nadwiślańskiej.

Z dniem 1 (12) marca r. b., wprowadzoną została w wykonanie nowa taryfa specjalna bezpośredniej komunikacji, na przewóz soli pełnemi wagonami ze stacyj Dekońska i Bachmut drogi żelaznej Donieckiej, jak również że stacyj Sławiańsk, drogi Kursko-Charkowsko-Azowskiej do wszystkich stacyj drogi nadwiślańskiej, oraz do stacyj Warszawa transito drogi warszawsko-wiedeńskiej, przez Merefę—Worożbę—Kijów—Kowel. (357)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Mieszkającej na Kruczej p. K. w cuk. St. Człowiek, który patrzy na Ciebie gdy to czytasz, a nie ma odwagi zbliżyć się z powodu, że jest nieznajomym, prosi o jedno słówko przyzwolenia lub zachęty. Czy je otrzyma? (1135

— List i różę otrzymałem, przykro mi tylko, że za prędko rachunki między nami zostały zrealizowane. A nie mam środków żeby pani nowe zaciągnęła.—Zostaję z uszanowaniem *Ludwik B.*—(1134

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27 Марта) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner